Nr. 4. Czwartek, dnia 5 Stycznia 1933 roku. Cena 10 gr. Rok XXVIII.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61206.

Sklep „Gońca Częstochowskiego", ul. Panny Marji 26. — Telefon nr. 50.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Częstochowa, ul. P. Marji 52. Tel. 225. Skrz. poczt. 45.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście 1 nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

U źródeł kryzysu.

Badania nad przyczynami i ewolucją przesileń gospodarczych — tak aktualne w dobie obecnej — związane są ściśle z badaniami ruchu cen, oraz przemianami zachodzącemi wśród czynników konjunkturalnych. Zmiany konjunkturalne zachodzące bowiem w życiu gospodarczem znajdują swój wyraz zewnętrzny w pierwszym rzędzie w wahaniach cen. Okresy przesilenia i depresji charakteryzuje mniej lub więcej silna zniżkowa tendencja cen, podczas gdy okres pomyślności wyraża się raczej w zwyżkowym ruchu ogólnego ich poziomu. Wniknięcie do istotnych przyczyn wahań cen, oraz ich określenia stanowi przeto podstawę wszelkiej djagnozy gospodarczej i pozwala opracować pozytywne wskazania, umożliwiające walkę z kryzysem.

Dotychczas niestety trafne djagnozy gospodarcze należą do rzadkości i są zazwyczaj jedynie djagnozami częściowemi. Mimo niejednokrotnie trafnego podejścia do przedmiotu i słusznej analizy tej czy innej dziedziny życia gospodarczego, badacze skierowali całą swą uwagę jedynie na pewien określony wycinek życia gospodarczego. Stąd wiele błędnych djagnoz bieżycjowych programów gospodarczych oraz t. zw. praw ekonomicznych, które coraz częściej w zetknięciu z rzeczywistością zawodzą.

Ostatnio pojawiać się zaczynają w nauce gospodarczej nowe poglądy, przenoszące badania ekonomiczne na szerszą płaszczyznę. Wyrazem tych nowych poglądów w polskiej literaturze ekonomicznej jest np. niedawno opublikowana praca polskiego publicysty gospodarczego dr. Romana Battaglii p. t. „Wahania cen i ich przyczyny". Praca ta niewątpliwie odbiega od dotychczas znanych schematów badań naukowych nad problemem cen. Przed sformułowaniem własnych poglądów, autor poddaje gruntownej analizie krytyce wszystkie ważniejsze teorje naukowe cen. Każdej z nich wyznacza on określone miejsce w ramach ogólnych zjawisk konjunkturalnych, określa jej istotę, oraz zasięg działania. Wyliczając w ten sposób przeszło 20 teoryj cen, klasyfikuje je na teorje czysto ilościowe, pseudo - ilościowe, neo - ilościowe, psychologiczne, towarowe teorje oparte na oddziaływanie świadomego pierwiastka ludzkiego, teorje czysto psychologiczne, polityczno - socjalne i teorje siły wyższej.

Już same kryterja na podstawie których przeprowadzona jest klasyfikacja teorji cen, świadczy o oryginalności poglądów autora. Oryginalność ta uwydatnia się szczególnie silnie w części syntetycznej pracy. Autor wskazuje, iż bez względu na to, w jakim stopniu prawidłowość ewolucji gospodarczej obserwowana przez teorje szkoły klasyczno-liberalnej faktycznie istnieje, nigdy nie jest ona likwidowana i trwała. Wszelka prawidłowość gospodarcza jest — w całym tego słowa znaczeniu względna i czasowa.

Obok czynników endogenicznych bodźcem, którą to nazwą określa autor czynniki wewnętrzno-gospodarcze, t. zn. obrót towarowy, pieniężny, oraz bierne i biologiczne reakcje ludzkie na zjawiska gospodarcze — działają stale czynniki egzogeniczne, czyli gospodarcze w postaci sił wyższej, a więc sił natury, przejawów ludzkiej działalności o charakterze polityczno-społecznym, a wreszcie w postaci wówczych i patologicznych przejawów ludzkiej działalności. Te właśnie czynniki poza-gospodarcze, oddziaływujące pierwotnie i aktywnie na bieg spraw ludzkich, uniemożliwiają występowanie ścisłej prawidłowości gospodarczej.

Rezultat ten sam w sobie prosty — pociąga za sobą dalekie konsekwencje. W pierwszym rzędzie nakazuje on szukać przyczyn kryzysu nie w jednym, czy w kilku momentach obecnej sytuacji, ale nakazuje uwzględnić obok wszystkich momentów gospodarczych także i przedewszystkiem czynniki pozagospodarcze. Ponieważ ponadto wyłącznie czynniki pozagospodarcze stanowią pierwotną przyczynę wahań cen i przemian konjunkturalnych, przeto ograniczenie ich działań do minimum, na rzecz czynników wewnętrzno-gospodarczych, winnoby sprowadzić stan możliwej równowagi gospodarczej.

Poglądy dr. Romana Battaglii wymagają jeszcze dalszej rozbudowy, stanowią jednak niewątpliwie zaczątek nowych metod badań gospodarczych. W. P.

Fragment autoportretu poety. Ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie.

STANISŁAW WYSPIANSKI
(1869 – 1907.)

Po trójcy trzech naszych wieszczów największy poeta i twórca, który przeszłość Polski uwiecznił w genjalnych wizjach swych dramatów, podobnie jak Matejko w obrazach. Będąc zarazem malarzem, był uczniem Matejki i pod jego wpływem zaczął tworzyć. Z licznych jego dramatów najbardziej znane i popularne są: „Wesele", „Noc Listopadowa" i „Warszawianka", które są stałym repertuarem scen polskich. Z prac jego malarskich najsławniejszą jest polichromja kościoła Franciszkanów w Krakowie. W końcu listopada roku ub. cała Polska uroczyście obchodziła 25-lecie śmierci Wyspiańskiego.

Włochy zmierzają do aneksji Albanji

Sensacyjne wystąpienie Jugosławji w Londynie.

Londyn. — W kołach urzędowych w Londynie panuje poważne zaniepokojenie z powodu sytuacji w Albanji.

Mianowicie wczoraj poseł jugosłowiański w Londynie Dziuricz oświadczył oficjanie w Foreign Office, że Jugosławja posiada wiarygodne informacje, iż Włochy przygotowują aneksję Albanji pod pozorem zaproponowanej Albanji unji celnej z Włochami. Wobec niemożności spłaty zaciągniętych przez Albanję pożyczek włoskich, nacisk Rzymu idzie w kierunku anulowania tych długów wzamian za unję celną z Włochami. Polityka włoska kierowana przez barona Aloisi, który jest twórcą sojuszu albańsko-włoskiego, zawartego w Tiranie 1927 r., konsekwentnie dąży do protektoratu Włoch nad Albanją.

Ponieważ integralność terytorjalna Albanji, poręczona przez Wielką Brytanję, Francję, Włochy i Japonję w r. 1921 przewiduje w artykule 2 możliwość zwrócenia się Albanji o pomoc militarną do Włoch, Jugosławja obawia się puczu włoskiego w Tiranie i zdetronizowania króla Zogu, który opiera się naciskowi Włoch, a to dla spowodowania zastosowania artykułu 2-go, odnośnego traktatu gwarancyjnego.

Dziuricz oświadczył dalej w Foreign Office, że Jugosławja nie uzna unji celnej albańsko-włoskiej i będzie przeciwko niej ostro protestowała.

Jugosławja wzywa Wielką Brytanję do zwrócenia uwagi Włoch celem zapobieżenia konfliktowi, który może podważyć pokój na Bałkanach.

Rozprawa apelacyjna

o zajścia w Alejach Ujazdowskich odroczona.

Warszawa. — Na wtorek wyznaczony był w sądzie apelacyjnym proces o wypadki w Alejach Ujazdowskich w dniu 14 września 1930 r. Sprawa rozpoczęła się z półgodzinnem opóźnieniem.

Na ławie oskarżonych zasiedli: uniewinniony w pierwszej instancji b. poseł z PPS, Józef Dzięgielewski, co do którego prokurator wniósł apelację, domagając się wyroku skazującego oraz b. poseł Edmund Chodyński i redaktor „Pobudki" Marjan Synowiecki, skazani na 4 lata, Jan Byliński, Władysław Rogulski, Józef Kusiak, skazani na 2 lata przez sąd okręgowy.

W skład trybunału wchodzą sędzia Gacek jako przewodniczący oraz sędziowie Kulikowski i Krassowski. Oskarżenie wnosi wice-prokurator Grabowski, obronę oskarżonych stanowią adwokaci Berenson, Benkiel, Rudziński, Honigwill, Graliński, Gacki, Stopnicki. Na rozprawę obrona powołała 8 świadków; oskarżenie nie powołało żadnych.

Na wstępie rozprawy okazuje się, że nie stawiła się tylko oskarżona dr. Budzyńska-Tylicka. Jej obrońca adw. Sterling składa świadectwo ze szpitala Dzieciątka Jezus, z którego wynika, że p. dr. Budzyńska-Tylicka przebywała w szpitalu od dnia 17 ub. miesiąca i że przeszła dość poważną operację karbunkułu na nodze. Obrońca wnosi o odroczenie rozprawy.

Poza tem sąd odczytuje podanie, złożone przez osk. Budzyńską-Tylicką, w którem prosi ona również o odroczenie rozprawy, gdyż pragnie w niej sama wziąć udział, mieć możność udzielenia wyjaśnień i zabrania głosu w ostatniem słowie.

Prokurator Grabowski żąda rozpoznania sprawy twierdząc, że obecność oskarżonego na rozprawie w sądzie apelacyjnym nie jest konieczna.

W odpowiedzi na to adw. Sterling dowodzi, że obecność oskarżonego względnie oskarżonej nie jest konieczna, ale w razie, gdy ten oskarżony żąda obecności na rozprawie, to jego prawo nie może mu być odebrane. Obrońca mówi, że sąd obowiązany jest sprowadzić na rozprawę nawet oskarżonego, przebywającego w więzieniu, o ile on sobie tego życzy i jeżeli więzienie znajduje się w tem samem mieście, co sąd apelacyjny, tembardziej nie może być odmówione prawo udziału w rozprawie oskarżonej, która znajduje się na wolności, a tylko z powodu choroby nie mogła stawić się w terminie.

Sąd po naradzie przychylając się do wniosku obrony, postanowił sprawę odroczyć.

Pod znakiem kampanji rewizjonistycznej.

Paryż. — Nowy rok zaczął się pod znakiem kampanji rewizjonistycznej, która do pewnego stopnia poruszyła opinję francuską, ale nie wywołała żadnej reakcji, a raczej spotkała się z aprobatą kół lewicowych.

Szczególną uwagę zwrócić należy na fakt, że żadne pismo francuskie nie wystąpiło dotychczas z protestem przeciwko codziennym urzędowym i coraz gwałtowniejszym enuncjacjom prasy niemieckiej przeciwko granicy zachodniej Polski.

Prasa francuska ogranicza się do dość szczegółowego wyłożenia tezy niemieckiej powstrzymując się od komentarzy.

„Echo de Paris" we własnym telegramie berlińskim streszcza punkt widzenia rządu niemieckiego z którego wynika, że bezpieczeństwo może być uzyskane tylko po rewizji klauzul terytorjalnych traktatu wersalskiego. W tem samem jednak pośmie Pertinax, nie zaprzeczając logice rozumowania niemieckiego, że po uzyskaniu równości zbrojeń i nie załatwieniu sprawy bezpieczeństwa nadeszła teraz pora wystąpienia z pretensjami aneksji terytorjalnych, ostro atakuje Herriota, że broniąc kontraktów w dziedzinie zobowiązań finansowych wobec Ameryki zlekceważył kontrakty, wiążące Francję z państwami Europy środkowo-wschodniej, udzielając Niemcom równości zbrojeń bez porozumienia się ze wschodnimi sojusznikami.

„Figaro" zamieszcza ważny artykuł

Wickhama Steeda, streszczający się w dwu punktach: 1) Anglja nie chce aljansu wojskowego z Francją i nie należy nawet marzyć o wskrzeszeniu entente cordiale; 2) Steed daje natomiast do zrozumienia, że rewizja granic Europy wersalskiej jest nieunikniona i nawołuje Francję do współpracy z Anglją właśnie na polu rewizyjnem.

Jedynie Bernus w „Journal des Débats" polemizuje ze Steedem, wykazując, że rozumowanie jego prowadzi wprost do wojny.

Najciekawsze dwa artykuły ukazały się w „République" i „Volonté". Obydwa poświęcone są uchwałom kongresu praw człowieka.

W „République" Jacques Kayser dowodzi, że wszystkie aljanse, nie zarejestrowane w Genewie, są pozbawione wszelkiej wartości prawnej. Jedynie rada Ligi ma decydujący głos w dziedzinie układów. Zwłaszcza tajne przymierza wojskowe, choćby czysto obronne, winny być uważane za nieistniejące, a na potwierdzenie swej tezy Kayser ma czelność powołać się na okrzyk Herriota: „Le pacte, rien que le pacte, tout le pacte!"

Artykuł „Volonté" graniczy poprostu z szaleństwem. Autor oświadcza, że ostatnie uchwały kongresu Ligi praw człowieka były takim tryumfem pacyfizmu, jakiego nie było dotychczas na żadnym kongresie radykalnym, ani masońskim, ani socjalistycznym. Sto osiemdziesiąt tysięcy ligowców — pisze „Volonté" — zamanifestowało w ten sposób niepohamowaną wolę spalenia traktatu wersalskiego.

Tak też brzmi tytuł artykułu.

„Temps" dokonywa przeglądu sytuacji międzynarodowej i dochodzi do wniosku że już nic innego nie pozostaje do osiągnięcia Niemcom, jak tylko przeprowadzić rewizje klauzul terytorjalnych i wskrzesić przedwojenną politykę zdobyczy i dominacji.

W przeglądzie noworocznym „Echo de Paris" Kerillis ubolewa z powodu poświęcenia na ołtarzu niemieckim wschodnich aljantów Francji.

TELEGRAMY

PIELGRZYMKA DO RZYMU.

Citta del Vaticano. — Napływają do Watykanu z różnych stron świata zgłoszenia pielgrzymek, które przybędą do Rzymu w r. 1933 z okazji „Roku Jubileuszowego", proklamowanego przez Piusa XI. Na posiedzeniu sekcji manifestacji religijnych włoskiej Akcji Katolickiej postanowiono utworzyć centralny komitet międzynarodowy, którego zadaniem będzie skoordynowanie zamierzeń w dziedzinie pielgrzymek. Ponadto powstanie komitet włoski, współdziałający z komitetem międzynarodowym.

„SPRZECIW POLSKI UDARMENIŁ KONFERENCJĘ 5-ciu MOCARSTW".

Londyn. — Dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraph" donosi, że ostre sprzeciwy szeregu państw, a zwłaszcza Polski, były główną przyczyną odwołania zamierzonej konferencji 5 mocarstw w Londynie, mającej na celu praktyczną interpretację niemieckiego równouprawnienia.

Warszawa, jak pisze dziennik, poczyniła w tej sprawie bardzo energiczne przedstawienia w Paryżu. Rząd polski dał wyraz przekonaniu, że omawianie niemieckiego równouprawnienia przez zgromadzenie, w którem Polska nie jest reprezentowana, byłoby wprost obrazą, ponieważ każda zmiana wojskowej siły Niemiec dotyczy Polski bardziej bezpośrednio, niż każdego innego państwa.

Z tych powodów Polska nalegała na Francję, by jako sojusznik Polski odmówiła swego udziału w konferencji 5-ciu mocarstw.

Pozatem prawdopodobnie Polska poczyniła podobne przedstawienia, chociaż w łagodniejszej formie wobec Anglji.

Ta akcja Polski spotkała się z silnem poparciem, nie tylko Małej Ententy, lecz także innych mniejszych państw, które niechętnie widzą oddzielne rokowania wielkich mocarstw.

Jak korespondent zaznacza, francuski minister spraw zagranicznych bardzo chętnie ustąpił wobec polskich przedstawień.

Człowiek - małpa!

ś. p.

STANISŁAW GULCZ

Mistrz Cechu Zduńskiego, były kierownik fabr. Kafli „Mstów-Prusicko".

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 3-go stycznia 1933 roku, przeżywszy lat 62.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Kopernika 4/6, odbędzie się dnia 5 b. m. o godzinie 14.30 do Katedry, skąd nastąpi pogrzeb na cmentarz na Kule. Na smutne te obrzędy zapraszają przyjaciół i znajomych stroskani

Żona, córki, zięciowie, wnuki i siostra

SOWIECKI ŁAMACZ LODÓW „MAŁY GIN" ROZBIŁ SIĘ O GÓRĘ LODOWĄ.

Kopenhaga. — Donoszą tu o katastrofie sowieckiego łamacza lodów „Małygina". W ciemnościach nocy „Małygin" całym pędem wpadł na górę lodową, odnosząc poważne uszkodzenia.

Nadbrzeżne stacje iskrowe utrzymywały całą noc kontakt z „Małyginem", który sygnalizował S. O. S. Nad ranem sygnały nie odzywały się już, wobec czego przypuszczają, że okręt zatonął. Na pokładzie znajdowało się około 100 ludzi załogi.

Protest Polski

przeciwko nieprawdopodobnemu wybrykowi radja angielskiego.

Londyn. — Przed paru dniami dopiero poselstwo polskie w Berlinie protestować musiało przeciw nadużywaniu radja niemieckiego dla celów propagandy antypolskiej. Wczoraj podobny protest zmuszony był wystosować ambasador polski w Londynie, protestując w nocie, zwracającej się do Forreign Office przeciwko podobnemu nadużywaniu radja brytyjskiego.

W noc sylwestrową, kiedy, zdawałoby się, wszyscy wzajemnie na kuli ziemskiej składać sobie winni życzenia jak najżyczliwsze, speaker radja brytyjskiego w czasie retransmisji ze stacji europejskich, przełączając transmisję z Królewca do Warszawy, oświadczył, ku zdumieniu słuchaczy: „Obecnie przez t. zw. korytarz polski, który przecina Niemcy we dwoje, przełączam się do Warszawy, stolicy nowego państwa polskiego, które jeną trzecią część budżetu zużywa na utrzymanie olbrzymiej armji".

Po transmisji z Warszawy, przełączając zkolei do Berlina, speaker angielski długo rozwodził się nad pokojowością Niemiec (?), którym narzucono rozbrojenie, a które nieszczęsne nie posiadają ani floty morskiej, ani napowietrznej. Charakterystycznym także jest fakt, że właśnie tej nocy radjo brytyjskie uważało za stosowne rozpocząć retransmisję sylwestrową właśnie do Królewca.

Akcja ambasadora Skirmunta wskazuje na to, że w chwili tak uroczystej, kiedy wydawałoby się, wszyscy winni okazać wzajemną przyjaźń, speaker radja brytyjskiego wykorzystał chwilę nastania Nowego Roku dla antypolskiej propagandy.

Wobec tego, że radjo brytyjskie jest instytucją publiczną, znajdującą się pod kontrolą rządu, nota polska zakłada protest i żąda zbadania incydentu, celem zapobieżenia na przyszłość podobnym nadużyciom.

Incydent ten, który wywołał protest polski, jest wymowną ilustracją, jak niestety hasło rozbrojenia moralnego pojmowane jest przez niektóre czynniki angielskie. Mamy nadzieję, że apostoł rozbrojenia wszechświatowego Ramsay Mac Donald w swojem szkockiem ustroniu wypoczynkowem znajdzie chwilę czasu, ażeby pomyśleć nad akcją będącego pod jego kontrolą radja brytyjskiego.

Jak dokonano ujęcia morderców

ś. p. ks. Masłowskiego w Poznaniu.

Jeden ze zbrodniarzy pochodzi z Częstochowy.

Poznań. — Dzięki niezwykłej sprawności poznańskich władz śledczych, sprawcy ohydnego morderstwa na bezbronnym księdzu, ś. p. Masłowskim, zostali w przeciągu niespełna 3 dni ujęci.

Śledztwo, jakie toczyło się od chwili zbrodni, poszło właściwym torem tak, iż niemal tego samego dnia nazwiska sprawców były znane policji, jednakże ze względu na natychmiastową ucieczkę bandytów z Poznania nie doszło do ich ujęcia, jakkolwiek władze śledcze szły po piętach potwornych morderców. Z precyzyjną dokładnością ustalono kierunek ucieczki bandytów. Poruszono organa śledcze na prowincji. Ponadto kierując się doświadczeniem kryminalistycznem, spodziewano się, że mordercy wrócą na miejsce czynu właśnie w dniu monifestacyjnego pogrzebu nieszczęśliwego księdza. Obsadzono więc dworce i rzeczywiście w dniu wczorajszym o godz 10-ej wieczorem zauważono dwóch osobników, podejrzanie rozglądających się wokoło. Na widok policjantów przyśpieszyli nieco kroku, a wówczas w ślad za nimi poszli urzędnicy policyjni w cywilnych ubraniach.

W chwili, gdy zbrodniarze znaleźli się na narożniku ul. Śniadeckich i Marsz. Focha, policja uważała za wskazane zakończyć pościg i w błyskawicznem tempie, zanim uciekający zdołali zorjentować się, zostali ujęci. Wszystko odbyło się tak szybko, że jeden z bandytów nie zdołał wyjąć rewolweru z kieszeni, który przez całą drogę trzymał w ręku.

Zaprowadzeni na pobliski komisarjat przy ul. Berwińskiego rozpoznani zostali jako zawodowi przestępcy, wielokrotnie karani długoletniem więzieniem, a mianowicie 24-letni Bronisław Bednarczyk z Częstochowy, znany w świecie przestępczym pod mianem „Częstochowa", który w sierpniu ub. r. opuścił więzienie, oraz 27-letni Jan Grelka, znany włamywacz, który zaledwie 20 grudnia opuścił mury więzienia. Obaj odsiadywali dłuższe lub krótsze kary więzienia po kilkanaście razy. Skutych odstawiono do komendy policji państw., gdzie przystąpiono do bezzwłocznego przesłuchania. Zręcznie przeprowadzone badania doprowadziły do przyznania się aresztowanych do zamordowania ks. Masłowskiego, jakkolwiek z początku Grelka usiłował zaprzeczyć udział swój w morderstwie.

Ustalono szczegóły morderstwa:

Grelka oraz Bednarczyk nosili się z zamiarem obrabowania przechodzących w pobliżu katedry księży. W krytycznym dniu pod pozorem prośby o jałmużnę zatrzymali 3-ch księży, jednakże sytuacja nie zezwalała na przeprowadzenie rabunku, wobec czego puścili owych księży, a postanowili wykorzystać moment, gdy przechodził ś. p. ks. Masłowski. Było już ciemno, na ulicach panowała niemal kompletna cisza, przechodniów nigdzie nie było widać. Grelka i Bednarczyk przystąpili do śp. ks. Masłowskiego, prosząc o jałmużnę. Ksiądz nie przeczuwając niczego złego, sięgnął po pugilares i wyjął kilkadziesiąt groszy, dając jednemu z nich. W tej chwili Bednarczyk dobył rewolweru i pod groźbą użycia, nakazał księdzu milczenie, Grelka zaś rzucił się na ks. Masłowskiego, rewidując kieszenie Ks. Masłowski, nie przypuszczając, aby bandyci mogli wypełnić swą groźbę, zaczął wołać o pomoc, a następnie wyjął duży klucz od bramy domu, usiłując obronić się przed napastnikami. Podobno, jak twierdzi Bednarczyk, ks. Masłowski uderzył Grelkę kluczem w głowę. Wówczas Grelka, wyrwawszy księdzu portfel, krzyknął do Bednarczyka: „Bronek wal!"— a ten z minimalnej odległości strzelił księdzu w szyję.

Dokonawszy zbrodni, uciekli ul. Lubrańskiego, minęli tutaj służącą jednego z księży, która wyszła po sprawunki, a która później rannego księdza znalazła w agonji. Następnie obaj uciekali przez pola nad Wartę na ul. Wielkie Garbary, gdzie w jednym ze składów starzyzny kupili sobie za zrabowane 70 zł. kurtki. Wieczorem opuścili Poznań, udając się do Sulencinka pod Środą. Tam przebywali aż do dnia wczorajszego, planując również napady rabunkowe.

Przyparci przez władze śledcze do muru, przyznali się, że w dniu wyjazdu do Poznania dokonali na szosie pod Środą między Nowem Miastem a Solcem napadu na nieznanego narazie obywatela, inscenizując podobną scenę, jak z ks. Masłowskim. Do owego nieznanego obywatela przystąpili pod pozorem prośby o jałmużnę, poczem pod groźbą użycia rewolweru obrabowali go, zabierając 45 zł. i zegarek. Grelka również namawiał Bednarczyka do zamordowania i tego napadniętego, jednakże Bednarczyk nie dał posłuchu namowom swego kompana.

Indagowani dalej przyznali się, iż mieli zamiar dokonać napadu na znanego przemysłowca masarskiego, Przybyłę, którego postanowili również zgładzić, a plan ten mieli wykonać jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia.

Obaj bandyci przewiezieni zostali do więzienia karno-śledczego przy ul. Młyńskiej. Po zamknięciu śledztwa przygotowany zostanie akt oskarżenia i obaj bandyci staną w ciągu najbliższych dni przed sądem doraźnym. Grozi im kara śmierci.

WALKI JAPOŃSKO-CHIŃSKIE.

Paryż. — Od komendanta miasta San-Hai-Kwan, generała Hochinkuo, nadeszła radjodepesza, donosząca, że dziś o godzinie 10 przed południem wojska japońskie rozpoczęły generalny atak na miasto na lądzie, w powietrzu i od strony morza. Nad miastem krążyły liczne samoloty niszczycielskie, zrzucając bomby, zaś działa okrętowe zasypały miasto gradem pocisków wyrządzających olbrzymie zniszczenie. Następnie piechota japońska przeszła do szturmu, który jednak został odparty przez oddziały chińskie. Podczas walki po stronie chińskiej padło kilkuset żołnierzy, a również wśród Japończyków było wiele zabitych i rannych. Siły japońskie przed San-Haï-Kwanem składają się z 9 krążowników, 8 samolotów bombardowych oraz 5.000 piechoty. Komunikacja kolejowa na terenie walki jest przerwana.

Mukden. — Według doniesień japońskich, w nocy na wtorek wojska japońskie obsadziły całkowicie chińskie miasto graniczne San-Haï-Kwan. W ten sposób Japończycy po raz pierwszy postawili stopę we właściwych Chinach.

STRASSER PREMJEREM PRUS?

Berlin. — Obiegające od dłuższego czasu pogłoski, że na najbliższem posiedzeniu sejmu pruskiego ma zostać dokonany wybór prezydenta ministrów, znajdują potwierdzenie z kół hitlerowskich.

Kandydatem na stanowisko pruskiego prezydenta ministrów popieranym przez rząd Rzeszy będzie Grzegorz Strasser, leader hitlerowców, znajdujący się w tej chwili w ostrej opozycji do Hitlera.

IGNACY PADEREWSKI W LONDYNIE.

Londyn. — We wtorek wieczór przybył do Londynu Ignacy Paderewski, powitany na dworcu przez ambasadora Skirmunta.

Dnia 12 stycznia w olbrzymim Albert hallu, mieszczącym 10.000 osób, odbędzie się pod protektoratem króla i królowej uroczysty koncert polskiego mistrza tonów na dochód kasy zapomogowej biednych muzyków angielskich. Paderewskiemu towarzyszy sekr. Strakacz.

NIEUDAŁA REWOLTA KOMUNISTÓW HISZPAŃSKICH.

Paryż. — W związku z próbą przewrotu w Hiszpanji i z ostatniemi zajściami w Barcelonie donosi Havas, że komuniści hiszpańscy próbowali z pomocą wojska opanować lotnisko w Prat, koło Barcelony. W niedzielę miano utworzyć na lotnisku radę robotniczo-żołnierską. Jednakże w ostatniej chwili żołnierze zdradzili komunistycznych przywódców rewolucji. Cywilny gubernator Barcelony nakazał aresztować 7 komunistów. Jak z Sewilli donoszą, kościół w Rede la Jara został całkowicie spalony. — Przypuszczają, że ogień podłożyli komuniści. Aresztowano już 4 podejrzanych komunistów.

Pogłoski w Moskwie

W przededniu kongresu ZSRR.

Moskwa. — Dzienniki tutejsze ani słowem nie doniosły o tem że we wtorek 27 grudnia odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Cik'a. Fakt ten z niewiadomych przyczyn trzymany jest w tajemnicy. Jednak w kołach zbliżonych do Kremla wiadomo, że posiedzenie zostało wyznaczone na żądanie Stalina, który w związku z mającym rozpocząć się za kilka dni Wszechzwiązkowym Kongresie Sowietów wyraził życzenie zapoznania swoich współpracowników z opracowanym przez niego nowym programem politycznym.

Dokoła tego planu obiegają w Moskwie najróżnorodniejsze pogłoski.

Mówi się więc, przedewszystkiem, że wkrótce dokonana zostanie wyjątkowo surowa czystka wszystkich większych miast w celu zwolnienia ich od niepożądanych dla władzy elementów. Chodzi w danym wypadku o ułatwienie zaprowiantowania miast. Wysiedleni, tysiącami faktycznie zostaną skazani na głód, gdyż uzyskanie nowego przydziału aprowizacyjnego

Człowiek – małpa!

go jest dziś rzeczą niemożliwą.

Dalej podaje się że ma być ogłoszona reforma kołchozów w tym sensie, że pracując w kolchozach, włościanie zgóry określoną część zbiorów będą otrzymywać na własność.

Wreszcie, mówi się o stworzeniu tak zw. trójki rządzącej, która ma być najwyższym w państwie organem władzy wykonawczej.

ORKAN SZALEJE NAD ZACHODNIĄ NORWEGJĄ.

Oslo. — Na zachodniem wybrzeżu norweskiem szaleje od wczoraj w nocy gwałtowny orkan.

W porcie Bergen załamał się olbrzymi kran węglowy, wartości 200.000 koron. Z wielu domów w porcie zerwane są dachy. Wszystkie połączenia telegraficzne, telefoniczne i przewody elektryczne są przerwane. Wiele okrętów w porcie zerwało się z kotwicy. Wszystkie statki parowe w porcie stoją pod parą, by w chwili niebezpieczeństwa móc odrazu manewrować. Dużo osób odniosło rany od spadających dachówek.

PROTESTY WYBORCZE W SĄDZIE NAJWYŻSZYM.

Warszawa. — Na posiedzeniu Sądu Najwyższego w dniu 9 b. m. rozpatrzonych zostanie pięć protestów, zgłoszonych przez przedstawicieli mniejszości narodowych przeciwko wyborom sejmowym okręgu 55 Złoczów. Z okręgu tego weszło do Sejmu 9 posłów, w tem 6 z B. B., posłowie: Wojtowicz, Jaworski, Liberberg, Moszyński, Dąbrowski i Koleśnicki, z Klubu ukraińskiego zaś posłowie: Makaruszka, Kuzyk i Żebracki.

PRZEDŁUŻENIE OKRESU STUDJÓW NA UNIWERSYTECIE.

Warszawa. — Przychylając się do prośby władz uniwersyteckich, minister oświecenia zgodził się przedłużyć okres studjów dla słuchaczy wydziałów filozoficznego, przyrodniczego i humanistycznego, którzy rozpoczęli studja w roku szkolnym 1925/26, a którzy powinni byli zdać ostatnie egzaminy do dnia 31-go grudnia 1932 r., do dnia 30 czerwca 1933 r. Odnośny projekt ustawy będzie złożony sejmowi.

Manifestacyjny pogrzeb

ś. p. ks. Masłowskiego.

Poznań. — We wtorek odbył się manifestacyjny pogrzeb zamordowanego w skrytobójczy sposób przez dwóch bandytów, ujętych już przez policję, ś. p. ks. pefekta Masłowskiego.

We wtorkowym pogrzebie uczestniczyły już dawno niewidziane tłumy publiczności, która w miarę końca żałobnej Mszy św. wzrosła do kilkudziesięciu tysięcy osób.

O godz. 10 żałobną Mszę św. odprawił ks. kanonik Szreybrowski Żałobne kazanie wygłosił regens seminarjum duchownego ks. prałat dr. Rolewski. Wskazując na tragiczną śmierć, omówił życiorys dzielnego kapłana, który jako kleryk poszedł w r. 1920 na front.

Po odprawieniu wigilji przy trumnie o godz. 12-ej w południe wyruszył olbrzymi kondukt żałobny, który prowadził w otoczeniu przeszło 100 księży i kilku kanoników, oraz prałatów ks. biskup Dymek. Na czele pochodu kroczyła orkiestra wojskowa 7 p. strzelców konnych, następnie szły delegacje: Towarzystwa powstańców i wojaków, S. M. P., delegacje szkół ze sztandarami, organizacje młodzieży, oraz uczniów gimnazjum im. Adama Mickiewicza, wreszcie uczenice seminarjum nauczycielskiego im. Słowackiego, gdzie ś. p. ks. Masłowski był prefektem. Zwracały uwagę liczne wieńce z żałobnemi okazałemi szarfami. Za trumną postępowała najbliższa rodzina i tłumy publiczności.

Z powodu olbrzymiego naporu tłumów policja zmuszona była zamknąć wejście na cmentarz. Po odprawieniu modłów nad otwartą mogiłą pożegnał Zmarłego w imieniu grona nauczycielskiego i młodzieży ks. dyr. Piotrowski. Na zakończenie uroczystości żałobnej rozległa się pieśń chóru seminarjum im. Słowackiego.

PO STRACENIU ZBRODNIARZY „ŚLUBOWANIE" OD WÓDKI I TYTONIU.

Lwów. — W ukraińskim „Nowym Czasie" pojawiło się na naczelnem miejscu drugie z kolei „ślubowanie" od wódki i tytoniu podpisane tym razem przez księdza mitrata Baziuka, oraz posłów Bilińskiego, Kochana, Kuzyka, red. Palijewa i 6 innych działaczy ukraińskich.

Cel tej imprezy jest przejrzysty i komentarzy nie potrzebuje.

ELEKTROWNIA WARSZAWSKA WYSTAWIŁA RACHUNKI WEDŁUG NOWEJ TARYFY.

Warszawa. — Elektrownia warszawska rozpoczęła od wtorku 3 b. m. inkasowanie należności za prąd podług taryfy wyznaczonej przez komisję rozjemczą, powołaną przez ministerswto przemysłu i handlu.

Jak wiadomo, taryfa ta jest niższa od dotychczasowej prawie o 25 proc., w obec nie wystawianych rachunkach uwzględniana jest bonifikacja z powodu różnicy cen za okres czasu od 7 września 1932 r. zgodnie z orzeczeniem komisji.

W WARSZAWIE INTERWENJOWAŁA POLICJA W SPRAWIE CEN PAPIEROSÓW.

Warszawa. — W pierwszych dwu dniach stycznia pomimo obniżki cen papierosów i cygar nie wszyscy sprzedawcy-detaliści zastosowali się do niej odrazu.

Z tego też powodu w jednym tylko dniu Nowego Roku policja sporządziła na terenie samej Warszawy około 500 protokółów za sprzedaż papierosów po cenach z przed 1 stycznia.

PRZEDŁUŻENIE TERMINU ULGOWYCH SPŁAT ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH ROLNICTWA.

Warszawa. — Jak wiadomo w marcu 1932 r. min. skarbu wydał rozporządzenie wprowadzające szereg ulg przy spłacie przez rolników zaległości w podatkach gruntowym, dochodowym, majątkowym i spadkowym. Ulgi te odnosiły się do spłat zaległości podatkowych powstałych przed dniem 1 października 1931 r. i wynosiły 50 proc. każdorazowo wpłacanej sumy przez podatnika. Okres ulgowy upłynął z dniem 1 stycznia 1933 r.

Jak się dowiadujemy, celem przyjścia z pomocą rolnictwu ten okres ulgowy został przedłużony na dalsze trzy miesiące. Min. skarbu prof. Zawadzki podpisał rozporządzenie przedłużające termin korzystania z ulg przy spłacie zaległych podatków przez rolników do dnia 31-go marca b. r.

O. U. N. GROZI CHŁOPOM Z WERYNI.

Lwów. — W Mikołajowie nad Dniestrem, gdzie schwytani zostali w czasie ucieczki straceni we Lwowie teroryści ukraińscy Danyłyszyn i Biłas panuje od dłuższego czasu atmosfera teroru, siane go ustami sympatyków OUN. W związku z tem przeprowadziła policja onegdaj w Stryju liczne rewizje u studentów, przyczem zatrzymano kilku z nich. Wypuszczonych następnie na wolność studentów Eugenjusza Berezę i Michała Palidowicza aresztowano po raz drugi, wkońcu jednak po dwuch dniach znowu ich zwolniono. Nieposlednią a smutną rolę odgrywa niestety w całej sprawie paroch z Weryni ks. Mikołaj Kindyj.

WARSZAWSCY TRAMWAJARZE TERORYŚCI NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

Warszawa. — Rozpoczął się w sądzie okręgowym wielki proces 12 tramwajarzy, oskarżonych o wywrotową agitację i wywołanie zajść podczas pamiętnego strajku tramwajarzy warszawskich w r. 1931. Ławę oskarżonych zajęli: Stefan Ostrowski, Aleksander Kłos, Władysław Skrzypek, Stanisław Zawadzki, Jan Dubiel, Jan Milewski, Marjan Chęciński, Stanisław Wróbel, Władysław Tomaszewski, Henryk Kuciński, Józef Kowalski i Jan Chudy, którzy tworzyli początkowo t. zw. „Komitet akcji", a następnie komitet strajkowy, który zagarnął inicjatywę strajku w swoje ręce, kiedy związki zawodowe utraciły panowanie nad masą strajkującą.

14-LETNI „DZIAŁACZ" KOMUNISTYCZNY PRZED SĄDEM.

Warszawa. — Na ławie oskarżonych sądu okręgowego, zasiadł 14-letni chłopiec Abram Milchsztajn, uchodzący za „działacza" w sferach młodzieży komunistycznej.

Wyrostek ten został zatrzymany w czasie rozpraszania grupy komunistycznej młodzieży na Nowolipkach. Miał przy sobie ulotki komunistyczne i szyfrowane listy, okazało się z kartotek, że Milchsztajn już jako 13-letni chłopak był zatrzymany z bloczkami Mopru.

Przy okazji aresztowania Milchsztajna policja dokonała niezwykłego odkrycia. Okazało się, że istnieje specjalna komunistyczna „Zawodowa egzekutywa dzieci krawieckich", której przywódcą był właśnie 14-letni Abram Milchsztajn. Ze względu na młodociany wiek oskarżonego i okoliczności sprawy, była ona rozpoznana przy drzwiach zamkniętych.

Sąd okręgowy skazał niedorosłego wywrotowca na pobyt w zakładzie poprawczym, z zawieszeniem wykonania tej kary na 3 lata, sąd bowiem uznał, że Milchsztajn działa z pełnem rozeznaniem występnej działalności. Decyzją sądu młodemu wywrotowcy przydzielony zostanie kurator, który zajmie się opieką nad chłopcem, ażeby wpoić w niego zasady uczciwości.

KRONIKA

Czwartek 5 STYCZNIA

Dziś — Telesfora pap. m.
Jutro — Trzech Króli
Wschód słońca o godzinie 7.47
Zachód „ „ 15.52
Kalendarzyk historyczny:
Austrjacy wkraczają do Krakowa w 1796 roku.

— **Opłatek Akademików.** Akademicy Częstochowianie urządzają w czwartek, t.j. 5 b. m., o godz. 11 rano w lokalu Stow Kupców Polskich, Aleja 24, tradycyjny opłatek, na który zapraszają wszystkie koleżanki i kolegów.

— **Wielki koncert mistrzowski Artura Rubinsteina.** Artur Rubinstein, którego czarująca gra budzi olbrzymi entuzjazm wśród słuchaczy, wystąpi tylko raz jeden w sezonie bieżącym w nadchodzący piątek, dnia 6-go b. m., w sali Straży Ogniowej. Genjalny ten artysta wykona utwory: Bacha, Beethovena, Chopina, Debussy'ego, Prokofjewa, Albeniza, de Falla i innych. Początek koncertu o godz. 8.30 wieczorem. Bilety nabywać można w „Renomie".

— **Przegląd działalności zarządów obwodowych Funduszu Bezrobocia.** Zgodnie z uchwałą zarządu głównego Funduszu Bezrobocia, wzorem lat ubiegłych, specjalna delegacja komisji administracyjnej przeprowadza przegląd działalności zarządów obwodowych i biur obwodowych F. B.

Obecnie ukończone zostały lustracje zarządów i biur obwodowych Funduszu Bezrobocia w Wilnie i w Białymstoku, odbywa się zaś lustracja w Stanisławowie. W najbliższym czasie dokonany zostanie przegląd działalności zarządu obwodowego F. B. we Lwowie.

Komisji przewodniczy członek zarządu głównego Funduszu Bezrobocia, p. Urbański, przyczem lustrację odbywają się w obecności dyrektora F. B., p. Kmity.

— **Pożegnalna „Czarna Kawa" Akademików.** W czwartek, dn. 5 b. m. Akademicy - Częstochowianie urządzają w sali Straży Ogniowej „Czarną Kawę-Bridge", jako ostatnią imprezę pożegnalną młodzieży akademickiej ze społeczeństwem miasta Częstochowy. Niewątpliwie wszyscy sympatycy Akademików pospieszą na rendez-vous eleganckiej Częstochowy do sali Straży Ogniowej.

Obowiązuje lista gości, zaproszonych na Sylwestra — specjalne zaproszenia wysyłane nie będą. Orkiestra pod kierunkiem kol. A. Morzykowskiego. Bilety w cenie 3 zł. i 2 zł. (akademickie).

Strój wizytowy. Początek o godz. 20-ej

Jak będzie wyglądał

nadzór nad stowarzyszeniami?

Minister spraw wewn. Pieracki wystosował do wszystkich wojewodów i komisarza rządu w Warszawie wyczerpujący okólnik, zawierający instrukcje w związku z wprowadzonym w dniu 1-ym stycznia nadzorem nad stowarzyszeniami.

Okólnik powyższy podkreśla, że w ustawie o nadzorze nad stowarzyszeniami znacznemu rozszerzeniu ulegają kompetencje powiatowych władz administracji ogólnej, które stają się nietylko pełnoprawną władzą, powoływaną do wydawania zakazu założenia i do rozwiązywania stowarzyszeń, ale również do sprawowania kontroli nad zawodowemi związkami pracowniczemi, oraz stowarzyszeniami zarejestrowanemi. Nadto powiatowa władza administracji ogólnej zostaje upoważniona do niezbędnych zarządzeń, mających na celu tymczasową ochronę majątku stowarzyszenia.

Intencje rządu — podkreśla okólnik — nietylko nie idą w kierunku ograniczenia życia zrzeszeń dobrowolnych, ale zdążają właśnie do pobudzenia energji społecznej, znajdującej ujście w życiu stowarzyszeniowem. W tym celu nowe prawo wprowadza pewne gradacje stowarzyszeń, aby zapewnić w najużyteczniejszym z nich możliwie najszersze środki do realizowania ich celów.

Jedną z najprzykrzejszych form kontroli jest, zwłaszcza dla zrzeszeń ściślejszych, widomy udział przedstawiciela władzy w zebraniach stowarzyszenia. — Okólnik zaleca, aby w wykonywaniu prawa kontroli ograniczać się w przyszłości z reguły do wypadków, kiedy kontrola taka będzie podyktowana istotnym interesem państwa, lub ważniejszym interesem społecznym.

— **Z teatru Kameralnego.** Dziś premjera orygnalnej i fascynującej sztuki Marji Morozowicz - Szczepkowskiej: „Sprawa Moniki". Postacie trzech bohaterek sztuki kreują panie: Ceranka - Poznańska, Gallowa i Kopijowska. Reżyserja i oprawa sceny: dyr. Iwo Gall. Początek o 8.

Sytuacja na rynku pracy.

Częstochowskie Zakłady Włókiennicze „Stradom" zwiększyły stan zatrudnienia o 270 robotników w związku z uruchomieniem działu lnianego.

Zakłady Żyrardowskie zamierzają zwolnić z dniem 2 stycznia 1933 r. około 140 robotników. Istnieje zamiar czasowego unieruchomienia pończoszarni.

W ostatnich dniach uruchomiona została huta „Nieborów" w okręgu warszawskim, w której otrzymało pracę 140 robotników.

Warszawsko-ryska fabryka wyrobów gumowych „Rygawar" zwolniła 520 robotników skutkiem braku zamówień.

W Ostrowcu uruchomiono dwa tartaki, w których znalazło zatrudnienie około 100 robotników.

— **„Baśń o szopce" w I Gimnazjum państw.** Staraniem Patronatów w I Gimn państw. im. H. Sienkiewicza wystawiona zostanie przepiękna: „Baśń o szopce" Or-Ota, która w r. ub. cieszyła się tak wielkiem powodzeniem. Prace i próby już zostały rozpoczęte.

Pierwsze przedstawienie „Baśni o szopce" odbędzie się w dn. 6 stycznia r. p.

— **Cukier i węgiel dla bezrobotnych.** Związek Zachodnio - Polski Przemysłu Cukrowniczego w Poznaniu oraz Związek Zawodowy Polskiego Przemysłu Cukrowniczego b. Królestwa Polskiego, Wołynia, Małopolski i Śląska ofiarowały za pośrednictwem Rady Naczelnej Polskiego Przemysłu Cukrowniczego po 25 wagonów cukru na rzecz Funduszu Pomocy Bezrobotnym.

Kopalnie węgla, zjednoczone w Polskiej Konwencji Węglowej, ofiarowały 40 proc. zniżki od cen konwencyjnych za węgiel, nabywany przez Fundusz Pomocy Bezrobotnym.

— **Z jasełek i choinki w przedszkolu Nr. 7.** W ostatnią niedzielę przed świętami w przedszkolu Nr. 7 przy ul. Warszawskiej nr. 53, odbyło się nader sympatyczne przedstawienie jasełkowe, wykonane całkowicie siłami dzieci i to wykonane naprawdę z poczuciem artyzmu. Sukces ten w głównej mierze zapisać należy na rachunek wychowawczyni przedszkola p. H. Plazówny. Dzieciaki świetnie wyszkolone wykonały stosunkowo trudny do opanowania, wierszowy akt pierwszy jasełki Rydla. Ponadto barwnie inscenizowany żłóbek betlejemski i tańce: krakowiak i motyli. Podziwiać należy zdolności inscenizacyjne p. Plazówny, która zwykłą salę wykładową przeistoczyła w salę teatralną, nader umiejętnie operując reflektorami barwnemi, które stwarzały tęczową iluzję.

Uzupełnieniem uroczystości jasełkowej była choinka nader bogato i artystycznie ubrana, budząc zachwyt w dzieciach i rodzicach, a cóż dopiero tradycyjny dziaduś — św. Mikołaj, świetnie odtworzony. Jakaż cisza panowała w czasie wygłaszania przez niego przygód niesamowitych. Przy choince rozdano dzieciom podarki, a dla upamiętnienia pięknej chwili dokonano zbiorowego zdjęcia fotograficznego.

Oddając uznanie pracowitej inicjatywie p. H. Plazówny, podkreślić należy serdeczny współudział opieki rodzicielskiej szczególnie p. Stanowej i p. Kor-

KINO-TEATR „ATLANTIC"
MARQUIS d'EON z uroczą AGNES ESTERHAZY i LIANA HAID.
Nad program 2 wspaniałe komedje
„Ja potrafię wszystko" i „Portjer hotelu Palmer"

Człowiek – małpa!

Człowiek - małpa!

tasa oraz p. Wrońskiego, którzy złożyli wiele wysiłku, by umilić dziatwie uroczystość wigilijną. Dzięki tej współpracy dziatwa przedszkola Nr. 7 przeżyła naprawdę niezapomniane chwile. Ar.

— **Konfiskata odezwy.** Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym władze policyjne skonfiskowały odezwę, omawiającą przebieg strajku głodowego w miejscowej papierni, a wydaną przez Klasowe Zw. Zawodowe.

Dozorcy domowi będą karani

za nieposypywanie chodników piaskiem. Władze administracyjne wydały polecenie podległym organom policyjnym w sprawie konieczności przestrzegania przepisów odnośnie posypywania piaskiem chodników, klatek schodowych i jezdni w wypadku ślizgawicy.

Zarządzenie to pozostaje w związku z trwającymi przymrozkami. Zanotowano już nawet kilka nieszczęśliwych wypadków poślizgnięcia

Należy zaznaczyć, że w razie stwierdzenia, że nieszczęśliwy wypadek jest następstwem niedbalstwa, dozorca pociągnięty zostanie do odpowiedzialności karnej.

— **Jak się zmniejszył zbyt artykułów skartelizowanych i monopolowych.** Z zestawienia urzędu statystycznego za październik wynika, iż zbyt niektórych towarów, zwłaszcza skartelizowanych i monopolowych na rynku wewnętrznym uległ poważnemu zmniejszeniu w porównaniu z r. ub.

Tak więc węgla sprzedano w październiku 1.532.049 tonn, podczas gdy w październiku r. ub. sprzedano 1.944.790 ton. Cementu sprzedano w październiku r. b. 33.121 tonn, w r. ub. 42.707 tonn. Cukru sprzedano w październiku 22.700 tonn, w październiku r. ub. 26.511 tonn. Tytoniu sprzedano w październiku r. b. za 46,981.000 zł., w r. ub. za 52,794.000 zł. Soli jadalnej spożyto w październiku rb. 28.137 tonn, podczas gdy w r. ub. 30.428.

Nawet zapałek sprzedano mniej, bo 9.500 skrzyń, podczas gdy w r. ub. sprzedano 10.771 skrzyń — każda po 5.000 pudełek.

— **Weksle można protestować tylko przez notarjusza.** Jak się dowiadujemy, minister sprawiedliwości zarządził zniesienie przepisów, dopuszczających w niektórych okręgach kraju sporządzania wszelkich protestów wekslowych w sądach apelacyjnych. W ten sposób uprawnieni będą do sporządzania protestów wyłącznie notarjusze.

— **Wyroby rzeźnicze zaopatrzone w plomby.** Nowe rozporządzenie ministerjalne o dozorze nad mięsem i wędlinami wprowadziło szereg zmian, które do tej pory przeważnie nie są jeszcze znane ogółowi konsumentów. Jednem z ważnych postanowień tego rozporządzenia jest obostrzony system kontroli, polegający na tem, że wszystkie wyroby rzeźnicze znajdujące się w sklepach muszą być zaopatrzone w plomby. Plomby mają stwierdzić, gdzie towar został wyprodukowany. Poza tem w sklepach rzeźniczo wędliniarskich obok cennika na sprzedawane produkty muszą się znajdować napisy, poświadczone przez miejscowy cech rzeźniczo-wędliniarski o pochodzeniu sprzedawanych towarów. Zarządzenia te mają na celu uchronienie konsumentów przed nabyciem mięsa i wyrobów wędliniarskich pochodzących z potajemnego uboju. Konsumenci we własnym interesie winni więc w każdym wypadku sprawdzić czy na mięsie lub wędlinie znajdują się plomby. W wypadku stwerdzenia braku plomby konsument winien zameldować o tem miarodajnym czynnikom.

W ten sposób wreszcie można będzie uchronić konsumentów od wypadków zatrucia trychniną i t. p. i uda się wyeliminować mięso i wyroby wędliniarskie pochodzące z nielegalnych i potajemnych źródeł.

Z Sądu Grodzkiego

Echa nieszczęśliwego wypadku przy pracy.

W dniu 28 września r. ub. podczas odnawiania elewacji frontowej domu przy ul. św. Barbary 44 robotnik Marcin Drożdż spadł z drabiny i uległ złamaniu kilku żeber. Rany odniesione przez Drożdża zakwalifikowane zostały przez lekarza jako ciężkie uszkodzenie ciała. W związku z tem przedsiębiorca murarski Maciej Ciekot postawiony został w stan oskarżenia o nieostrożne spowodowanie wypadku wskutek tego, że nie zbudował odpowiedniego rusztowania i ograniczył się do ustawienia drabin, nie dających żadnej gwarancji bezpieczeństwa.

Sąd grodzki po rozpoznaniu sprawy skazał oskarżonego na 4 tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat dwóch.

— **Nocne dyżury aptek.**

W nocy z dnia 4 na 5 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Szostakiewicza — Nowy Rynek Nr. 6, p. Bujakowskiego — ul. Kościuszki nr. 37

— **Pożar w Grabówce.** Dnia 2 b. m. o godz. 3-ej w nocy we wsi Grabówka wybuchł pożar w zabudowaniach miejscowego gospodarza Franciszka Gajdy. Pastwą płomieni padł drewniany dom mieszkalny i znajdująca się pod wspólnym z nim dachem murowana obora. Straty wynoszą 2500 zł. Przyczyna pożaru wadliwe urządzenie komina.

Echa samobójstwa

w noc Sylwestrową.

W uzupełnieniu krótkiej notatki policyjnej o poderżnięciu sobie brzytwą gardła przez Lucjana Drozdowskiego w noc Sylwestrową, dowiadujemy się nowych szczegółów. Oto, jak się okazuje Drozdowski popełnił samobójstwo nie w mieszkaniu swem, lecz w szpitalu zapasowym, gdzie leżał już od 6-ciu miesięcy chory na astmę. W krytycznym dniu Drozdowski prosił pielęgniarkę o brzytwę, którą mu też podano dla ogolenia, zaledwie jednak upłynęło kilka chwil, pielęgniarka została zaalarmowana krzykiem, iż Drozdowski poderżnął sobie gardło. W istocie chory leżał na łóżku w kałuży krwi, która sączyła się z głęboko podciętej szyi. Pomimo nałożenia opatrunku Drozdowski zmarł. Przyczyną była nieuleczalna choroba, która trapiła go od dłuższego już czasu.

— **Z szopy w ogrodzie.** Szyndler Stanisław (Pułaskiego 62) zameldował policji, że w nocy na 3 b. m. z niezamkniętej szopy w ogrodzie skradziono mu żelazną pokrywę od studni i konewkę, wart. 25 zł.

— **A może to sprawka wiatru?** Prozer Abram zam. przy ul. Narutowicza nr. 14 zameldował policji, że z balkonu skradziono mu około 2 kg. suchu wart. 20 zł.

— **Kury, króliki i gęsi.** Jędrzejewska Michalina (Kawia 21) zameldowała policji o kradzieży 2 kur i 2 królików, wartości 8 zł., a znów Zaton Józef (ul. Berka Joselewicza 5) zameldował o kradzieży z komórki 2 gęsi, wart. 8 zł.

— **Za obrazę osób wojskowych.** Za obrazę osób wojskowych spisano doniesienie na Stanisława Noconia, zam. w Kłomnicach i Jana Noconia, zam. w Mykanowie.

— **Kradzież narzędzi pracy.** Sochacki Juljan (Limanowskiego 12) zameldował policji o kradzieży z warsztatu jego różnych narzędzi stolarskich, wart. 230 zł.

„Cudotwórca" przyczyną zaburzeń

w częstochowskiej gminie żydowskiej.

W gminie żydowskiej rozegrały się w tych dniach wydarzenia, świadczące, iż wielu ludzi pomimo postępu i cywilizacji tkwi jeszcze całą duszą w kultywowaniu zabobonów, co wykorzystują umiejętnie bardziej przedsiębiorcze jednostki.

Oto od 10 lat w Częstochowie zamieszkuje cadyk pilicki, Justman, który potrafił zgrupować koło siebie pewną liczbę zwolenników. W tych dniach zwolennicy owi zwrócili się do władz gminy żydowskiej z żądaniem zabezpieczenia cadykowi bytu materjalnego przez zaangażowanie go na stanowisko podrabina. Na zebraniu zarządu gminy prezes Rozenberg oświadczył, iż w chwili, gdy gmina zredukowała pobory wszystkich swych pracowników, nie jest wskazanem obciążać budżetu gminy nowemi wydatkami, których zbędność potwierdził nadrabin Asz, wypowiadając się przeciw zaangażowaniu zbytecznego w lokalnych warunkach podrabina.

Wśród zwolenników cudotwórcy, grożącego, jak nas poinformowano, przekleństwami i niepowodzeniem w razie opuszczenia go, zapanowało szalone wzburzenie. Zebrany tłum urządził niesłychaną demonstrację przed domami w których mieszkają nadrabin Asz i prezes Rozenberg i dopiero interwencja policji położyła kres dalszym zaburzeniom.

Na ponownem zebraniu prezes Rozenberg raz jeszcze wypowiedział się przeciw zangażowaniu nowego cadyka, tem bardziej, iż jest ich już w Częstochowie kilku, mimo to, korzystając z nieobecności kilku członków zarządu, zwolennicy „cudotwórcy" wypowiedzieli płomienną mowę o cudach i przekleństwach, poczem po głosowaniu Justman został wybrany na stanowisko nie tyle podrabina, ile „wiernika religijnego" z poborami pięciu tysięcy złotych rocznie.

Dźwiękowe „GRAND-KINO"

Dziś i dni następnych!

Najpotężniejszy arcytwór Wielkiego reżysera W. S. Van Dyk'a, twórcy „Poganina"

Człowiek Małpa

Rolę główną kreuje najpiękniej zbudowany mężczyzna świata — olimpijczyk

JOHNNY WEISSMULLER

Najwybitniejsze epokowe arcydzieło, Twórcy „Białych Cieni".

NAD PROGRAM

Najnowszy tygodnik „FOXA" oraz Aktualności P.A.T.

Z powodu kolosalnych kosztów ceny miejsc 99 gr., przed rozpoczęciem 1-go seansu 80 gr.

Warszawski kieszonkowiec

Schwytany na kradzieży w Urzędzie Skarbowym.

W ub. wtorek o godz. 12 w południe zamieszkały przy ulicy Panny Marji 76 Szlama Prejzerowicz, stojąc przy okienku w Urzędzie Skarbowym, zauważył brak w kieszeni 140 zł. i domyślając się, że przed chwilą padł ofiarą jakiegoś zręcznego kieszonkowca wszczął alarm. Tym razem złodziejowi nie powiodło się, gdyż wywiadowca wydziału śledczego ujął sprytnego złodzieja na ulicy i odebrał mu skradzione pieniądze. Sprawcą kradzieży okazał się znany warszawski kieszonkowiec, Franciszek Szwejczewski, który przybył na gościnne występy do Częstochowy.

— **Sąsiad sąsiadkę pobił dotkliwie.** Szatkowska Florentyna (Krótka 8) zameldowała policji o pobiciu przez sąsiada Teodora Myckę, zamieszkałego w tym że domu.

— **10 klg. masła z wozu.** Sitek Antoni zam. we wsi Złochowice, gm. Opatów, zameldował policji, że w drodze do Częstochowy skradziono mu z wozu 10 kg. masła wart. 35 zł.

— **Z jakiego powodu?** Knap Anna (Podwójna 28) zameldowała policji o wybiciu w oknie jej mieszkania 3 szyb.

— **Kradzież gołębi.** Dymiak Tadeusz (Olsztyńska 39) zameldował policji o kradzieży mu gołębnika oraz 2 gołębi, wart. 5 zł.

Kronika sportowa.

Przedostatni mecz turnieju hokejowego o mistrzostwo Krynicy, rozgrywany o 3-cie i 4-te miejsce zakończył się niespodziewanem zwycięstwem warszawskiego A. Z. S.-u, który uratował w ten sposób do pewnego stopnia prestige polskich drużyn, zdobywając trzecie miejsce o mistrzostwo wynikiem AZS (Warszawa) — BKE (Budapeszt) 2:1 (1:0, 0:1, 1:0).

*

Od czterech lat urządzany przez Małopolski Klub Jazdy w ramach ogólno-polskich zimowych zawodów konnych w Zakopanem, pod protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej konkurs Jego imienia, stanowi punkt kulminacyjny tych wspaniałych imprez w stolicy sportów zimowych. Wyniki wczorajszego konkursu były następujące: Pierwsze miejsce i puhar wędrowny Prezydenta Rzplitej zdobył por. Nowak z 7 p. a. c. na koniu „Oliver" drugą nagrodę zdobył kpt. Mrowec 6 pal. na koniu „Moskal", trzecią również kpt. Mrowec na koniu „Sabinka", czwartą por. Juszczak 9 p. uł. na koniu „Monna". Piątą nagrodę podzielono pomiędzy 5 jeźdźców.

Ostatnie wiadomości.

KIEDY ZBIERZE SIĘ REICHSTAG?

Berlin, 4.1. — Dziś o godz. 4-ej po poł. zbierze się konwent senjorów Reichstagu celem powzięcia decyzji o terminie zwołania plenum Reichstagu. Za najbliższy termin uważają dzień 17 b. m. Jednocześnie ma być zwołany sejm pruski.

NOWY RZĄD BUŁGARSKI PRZED PARLAMENTEM.

Sofja, 4.1. — Premjer Muszanow odczytał na wtorkowem posiedzeniu Sobranja deklarację ministerjalną. Deklaracja stwierdza, że nowy rząd będzie kontynuował politykę swego poprzednika, a wyjaśniając sprawę zmian, jakie zaszły w łonie gabinetu, wzywa stronnictwa do udzielania się koło rządu i poparcia jego usiłowań politycznych i gospodarczych. Po ekspose premjera wywiązała się dyskusja, a następnie uchwalono votum zaufania dla rządu. 10-ciu liberałów wstrzymało się od głosowania, inni członkowie stronnictwa głosowali za rządem.

Nota polska do Anglji

WYWOŁAŁA PORUSZENIE. ZARZĄD RADJOSTACJI BARDZO ŻAŁUJE I TŁUMACZY SIĘ.

Londyn, 4.1. — Cała prasa londyńska pisze obszernie o proteście polskim u rządu angielskiego z powodu antypolskiego wystąpienia radjostacji angielskiej.

„Morning Post" poświęca tej sprawie artykuł wstępny.

„Times" czyni z protestu polskiego sensację dnia, poświęcając tej sprawie pierwszą kolumnę i donosząc, że nota natychmiast przesłana została min. Simonowi.

„Daily Herald" oświadcza, że radjostacja angielska uczyniła nietakt i że zarząd radjostacji angielskiej bardzo żałuje swego błędu, a tłumaczy się tem, iż członek dyrekcji, pełniący funkcję cenzora, był nieobecny, zastępował go zaś ktoś mało doświadczony.

PRASA FRANCUSKA O NOCIE POLSKIEJ DO ANGLJI.

Paryż, 4.1. — Cała prasa francuska donosi o złożeniu przez ambasadora polskiego w Forraign Office noty w sprawie propagandy antypolskiej jednej z radjostacji angielskich.

Krwawe zwycięstwo

MIASTO CHIŃSKIE W GRUZACH. 500 ZWĘGLONYCH TRUPÓW.

Peiping, 4.1. — Wedle doniesień chińskich, wojska japońskie zajęły miasto Shan - Kai - Kwan. Miasto leży w gruzach, wśród rumowisk widnieją zwęglone trupy 500 żołnierzy i cywilnych.

Do Szin - Wang - Tao przybyły dalsze japońskie statki wojenne usiłując wysadzić na ląd strzelców, jednakże wojska chińskie nie dopuściły do tego.

SAMOBÓJSTWO EMERYTOWANEGO PROFESORA — KSIĘGARZA.

Poznań, 4.1. — Wczoraj popełnił samobójstwo Mieczysław Ostrowski, emerytowany profesor gimnazjalny. Był on właścicielem księgarni i został aresztowany za kupno kradzionych książek. W tych dniach został jednak wypuszczony z aresztu.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

Członkowi Kasy. — Rewelacyj Pana, tyczących się Kasy Chorych, nie wydrukujemy, gdyż są niepodpisane nazwiskiem.

W GIMNAZJUM SS. NAJŚW. RODZINY z NAZARETU w Częstochowie, dn. 5 b. m. o godz. 16-ej odbędzie się opłatek Koła byłych wychowanek, na który zaprasza się koleżanki.

ZAWIADOMIENIE.

Zarząd Ogniska Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Częstochowie niniejszym zawiadamia członków, że w dniu 5 stycznia r. b. w sali teatru Kolejowego na st. Częstochowa o godz. 17-ej odbędzie się ogólne zebranie informacyjne wg. porz. dziennego: 1) Omówienie pracy W. F. i P. W., 2) Sprawa urządzenia choinki dla dzieci członków K.P.W. Przybycie obowiązkowe i punktualne.

OPŁATEK W TOW. GIMN. „SOKÓŁ".

Zarząd Tow. „Sokół" dnia 6 stycznia r. b. o godz. 17-ej w lokalu własnym, ul. 3 Maja nr 2, urządza tradycyjny opłatek, na który zaprasza wszystkich członków, ich rodziny i sympatyków

LISY

2 żywe sprzedam. Wiadomość: Poraj, Wawrzycki. 3367

ZGUBIONO

portfel z różnemi pokwitowaniami oraz książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Częstochowa na imię Stefan, Hess. 4

ZGUBIONO

kartę rzemieślniczą wydaną za Nr. 1748 na imię Judka Sznajer. 10

OD 100 — 200 ZŁ.

może zarobić każdy inteligentny chrześcijanin (kazda). Referencje lub gwarancje — konieczne. Wiadomość ul. Śląska 6 mieszk. 5, Piątkowski.

KUPIĘ

niewielki dom w śródmieściu. Pośrednicy wykluczeni. Oferty: Skrytka pocztowa nr. 233.

POKÓJ

umeblowany, ciepły, do wynajęcia na dogodnych warunkach, ul. Śląska 6 mieszk. 3. 10

UNIEWAŻNIAM

weksel spłacony na zł. 100.— z wystaw. Władysław Fiksat, wydany Michałowi Szpiglowi.

ZGUBIONO

książkę Kasy Chorych i legitymację zapomogi wyd. na imię Władysław Kalinowski. 12.

EGZAMINY WSTĘPNE

rozpoczyna dnia 16 stycznia r. b.

GIMNAZJUM ZWIĄZKOWE.

Zjawiska astronomiczne

w styczniu.

W zenicie rozciąga się gwiazdozbiór Woźnicy z żółtawą gwiazdą Kapellą. Na południu Orjon osiąga już najwyższe położenie nad horyzontem. Czerwona Betelgeuze i biały Rigel to dwie naczelne gwiazdy tego najwspanialszego na całem niebie gwiazdozbioru. Obok Orjona gwiazdozbiory Wielkiego Psa z świetnym Syrjuszem, Rzeki Erydanu i Hydry. Wyżej Byk z naczelną gwiazdą Aldebaranem i dwiema grupami gwiazd Plejadami i Hyadami, oraz Bliźnięta z Kastorem i Polluksem. Na wschodzie wynurzył się już gwiazdozbiór Lwa z gwiazdą Regulus zwaną Bazyliszkiem. Między Lwem a Bliźniętami leży zodjakalny też gwiazdozbiór Raka, w którym znajduje się bardzo ładna gromada gwiazd zwana Praesepę. Już zwykła lornetka teatralna ukazuje nam wiele poszczególnych drobnych gwiazd; dla gołego oka tworzą one tylko niewielką mgiełkę. Na zachodzie skrywają się pod horyzontem Wieloryb i Pegaz. Perseusz i Kasjopea wznoszą się jeszcze dość wysoko, Andromeda i Baran zniżają się ku północo-zachodowi, a z Łabędzia można jeszcze widzieć tylko gwiazdę Deneb na północy. Wielka Niedźwiedzica wędruje ku zenitowi, który osiągnie na wiosnę.

Planety: Saturn może być widziany jeszcze tylko do połowy miesiąca, potem ginie w blaskach słońca. Mars wschodzi około godz. 21, a w pół godziny po nim wschodzi Jowisz. Obie planety będą najdogodniej widzialne dopiero w marcu, ale już teraz można je obserwować na krótko przed północą.

Wenus i Merkury widzialne z początkiem roku na krótko przed wschodem Słońca, pod koniec miesiąca przestają być widoczne.

Fazy Księżyca: 3 — pierwsza kwadra, 11 — pełnia, 19 — ostatnia kwadra, 26 — nów. Od 1 — 4 stycznia gwiazdy spadające Kwadrantydy.

Dnia 3 stycznia o godz. 20 ziemia znajdzie się najbliżej Słońca.

Obserwatorjum P. T. P. A. w parku Staszica czynne dla publiczności w pogodne wieczory od zmroku do godziny 19,30.

Półtora miljona kg. złota

na dnie oceanów czeka na wydobycie.

Włoski statek „Artiglio II" wyruszył znowu ku zachodnim wybrzeżom Francji w celu wydobycia reszty tak upragnionego dzisiaj złota, wynoszącej około 2.000 kg., ze spoczywającego na dnie Atlantyku angielskiego okrętu „Egipt".

Roczna produkcja złota, wynosząca około 600.000 kg., nie wystarcza bowiem światu, mimo, że do niedawna, bo do końca ub. wieku, ilość ta nie przekraczała 200.000 kg. na rok. To też coraz częściej słyszy się o wydobywaniu z głębi oceanów skarbów, które w ciągu wieków poszły na dno wraz z okrętami.

Drobną część tego złota wydobyto. Jest to jednak znikoma cząstka w porównaniu z tem, co jeszcze kryją głębie morskie. Wydobyto bowiem zaledwie 60.000 kg., podczas gdy na wydobycie czeka jeszcze półtora miljona kg., czyli około 1/10 tej ilości złota, którą posiadają wszystkie banki emisyjne świata. Tak twierdzą źródła amerykańskie, które podają przytem długi spis zatopionych okrętów, wraz z dokładnie określonem miejscem zatonięcia, oraz ilością ukrytych w nich skarbów

Największym ze znanych historycznie skarbów, spoczywających na dnie morskiem i do tej pory niewydobytych, jest bezsprzecznie skarb hiszpański, zatopiony w r. 1703 w zatoce Vigo u północno-zachodnich wybrzeży hiszpańskich. Składa się nań przeszło 150.000 kg. złota. Hiszpanie transportowali wówczas ogromną ilość złota z Ameryki do Europy. Napadnięci przez flotę holendersko-angielską woleli zatopić własne okręty, niż oddać skarb w ręce wrogów.

Wydobywanie złota z dna oceanów napotyka na wielkie trudności, z powodu wysokiego ciśnienia, które już na głębokości 100 mtr. niezmiernie utrudnia nurkom pracę. I na mniejszych głębokościach praca ta jest niezwykle mozolna. Stąd wydobycie 40.000 kg. złota z okrętu „Lurentic", leżącego zaledwie na 60 mtr. pod powierzchnią wody, kosztowało 7 lat pracy. Nurkowie statku „Artiglio II" w czasie rocznej pracy, którą obecnie wznowili, zdołali wydobyć z okrętu „Egipt" tylko 2/3 znajdującego się na jego pokładzie złota, czyli około 4.000 kg. Nic dziwnego, gdyż głębokość, na której znajduje się „Egipt" wynosi przeszło 100 mtr.

O wydobywaniu złota z większych głębokości dzisiaj niema mowy. Istnieją wprawdzie przyrządy, jak np. skafander inż. Galeazzi, pozwalające na przebywanie na głębokości, wynoszącej 300 i więcej metrów; zamknięty w takim skafandrze nurek jest jednak niezdolny z powodu wysokiego ciśnienia do pracy i skazany wyłącznie na obserwowanie otoczenia i wykonywanie zdjęć fotograficznych.

Większa część złota wydobywanego co roku z ziemi wędruje do skarbców banków emisyjnych. Pozatem poważny jego odsetek zużywany jest do fabrykacji przedmiotów luksusowych biżuterji, zegarków, okularów, wiecznych piór, sztucznych zębów; a dalej złoto znajduje szerokie zastosowanie w przemyśle chemicznym, fotograficznym, zdobniczym, np. przy wyrobie szyldów, złoceniu ram, blach i różnych innych przedmiotów. Szerokie zastosowanie złota, które zaznaczyło się z początkiem XX wieku, dostatecznie tłumaczy wzrost produkcji tego metalu z 200.000 kg. rocznie z końcem ub. stulecia na 768.000 kg. w r. 1906. Tu należy dopatrywać się źródła intensywnych poszukiwań złota nawet na dnie oceanów. Współczesny kryzys gospodarczy wzmógł to zapotrzebowanie jeszcze bardziej. Tezauryzacja złota przybrała w niektórych krajach poważne rozmiary. Np. w Polsce w „pończochach" ostrożnych tkwi około 40.000 kg. złota, przeważnie w postaci monet, wartości przeszło 200 milj. zł.

Nic więc dziwnego, że owe półtora miljona kg. złota, drzemiącego bezczynnie na dnie oceanów, niejednemu kandydatowi na miljonera spędza sen z powiek. Niejeden próbuje szczęścia, które uśmiechnęło się nurkom statku „Artiglio II", jak.

KINO-TEATR „ODEON"
Wspaniały film dźwiękowy z VLASTA BURIANEM
C. K. FELDMARSZAŁEK
Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE.

Kto z nas nie spotkał w życiu ludzi bardzo zdolnych, o wielkiej wartości moralnej, którzy wprost zmarnowali się przez alkoholizm.

Bol. Prus.

Przygoda pułkownika.

W tym samym czasie, gdy świat cały pękał ze śmiechu dowiedziawszy się o przygodzie kapitana z Koepenick, rozkazem Wilhelma II bataljon pułku piechoty stacjonowanego w Frankfurcie n/Menem został przeniesiony do małego miasteczka Cochem nad Mozelą. Tranzlokacja miała być karą za niewłaściwe sprawowanie się oficerów bataljonu, którzy zaniedbywali ćwiczenia i zajęcia wojskowe, oddając się grze w karty, uciechom pijaństwa i wizytom u wesołych dam.

W liczbie oficerów zdegradowanego bataljonu znajdował się porucznik Schmidt, skromny człowiek, pochodzenia mieszczańskiego. Schmidt, w odróżnieniu od reszty kolegów pułkowych nie grał w karty, nie zaglądał do butelki, czytał natomiast książki treści naukowej i zajmował się grą na skrzypcach.

Pewnego wieczora listopadowego, gdy deszcz lał jak z cebra, grono oficerskie zabijało czas przy stole w kasynie, zastawionym liczną baterją butelek z winem. Po opróżnieniu 37 butelek, porucznik Schmidt, któremu wino uderzyło mocno do głowy, powstał z krzesła i złożył biesiadnikom propozycję ogłoszenia miasta Cochem jako „niepodległego i wolnego" państwa. Podgazowani oficerowie przyjęli propozycję z zachwytem; wniesiono kosz szampana i wychylono kieliszki na cześć nowego „państwa", poczem ogłoszono „królem" m. Cochem — porucznika-projektodawcę. „Król" nałożył na ramiona czerwony obrus, ujął w dłoń jabłko,— symbol władzy królewskiej — i zasiadł majestatycznie na estradzie.

Wtem otworzyły się drzwi i w progu sali ukazała się zjawa: regulaminowo umundurowany wojskowy w szarży pułkownika. Zjawa zasalutowała i donośnym głosem oświadczyła: „Witam panów oficerów! Pułkownik Müller, nowomianowany dowódca waszego pułku. Chciałem wam złożyć wizytę nieoczekiwanie i widzę, że przyszedłem w porę".

W sali zapanowała martwa cisza. Tylko porucznik Schmidt, pijany jak bela, nie stracił rezonu, zbliżył się do pułkownika i poklepał go przyjacielsko po plecach: „Dobrze, dobrze. Pyszny kawał. Ale niema pan szczęścia. O pierwszej w nocy nie zatrzymuje się żaden pociąg". Zwracając się do oficerów: „Niech żyje pułkownik z Koepenick!" Sala zatrzęsła się od oklasków.

Pułkownik podniósł rękę, jakby chcąc uderzyć w stół, ale porucznik Schmidt złapał go za łokieć i wykrzyknął: „Zdrowie pułkownika zanim okradnie kasę gminną!".

Wśród ogólnego śmiechu okrążono pułkownika, jego mundur, sprawdzano naszywki, gwiazdki.....

Ale pan podający się za pułkownika oświadczył nagle: „Moi panowie, pora jest zupełnie odpowiednia dla wykonania mego planu ćwiczeń nocnych".

„Hurra! Niech żyje nasz Koepenick II-gi!" — zakrzyknęli oficerowie.

W tej chwili wkroczył na salę wyprostowany i trzeźwy aż do nieprzyzwoitości adjutant von Brenzel, zbliżył się salutując służbowo do pułkownika: „Rozkaz panie pułkowniku!"

Cisza zaległa salę.

„Panowie, rzekł pułkownik, przyjechałem kurjerem nocnym, który istotnie nie zatrzymuje się tutaj, ale zatrzymałem go sygnałem alarmowym, co mnie kosztowało 20 marek grzywny. Chciałem was zaskoczyć i to mi się udało w zupełności. Widzę, że umiecie się panowie bawić wcale nieźle. A teraz zabierzemy się do ćwiczeń nocnych".

Or.

Wyrok w aferze „alchemika" Dunikowskiego za tydzień.

Jaki był przebieg ostatniego dnia procesu?

Z Paryża donoszą: Po wyjściu w piątek obrońcy Dunikowskiego adw. Legranda z sali sądowej z protestem, sobotni dzień rozpraw poświęcony był wysłuchaniu oświadczeń adwokatów powództwa.

Obrońca Dunikowskiego, Legrand, wysłał swego przedstawiciela, którego zadaniem było poinformowanie go o przebiegu rozprawy bez prawa zabierania głosu.

Dunikowski prosi przewodniczącego o zezwolenie na odprowadzenie go z powrotem do więzienia, ponieważ obrońca jego jest nieobecny. Przewodniczący odpowiada z ironją: „Proszę być spokojnym, powróci pan tam, ale chwilkę niech pan jeszcze tu pozostanie". Na sali śmiech. Dunikowski siada.

Przewodniczący udziela głosu adw. Mettetal, przedstawicielowi hr. Władysława Sobańskiego, b. posła Rzplitej w Brukseli. Adw. Mettetal stwierdza, że Sobański wierzył w wynalazek Dunikowskiego, dawał mu pieniądze na skonstruowanie maszyny, a następnie wręczył mu osobno 390 tysięcy franków. Łączna suma, wydana przez hr. Sobańskiego na ten wynalazek, wynosi 540 tysięcy franków. Dziś hr. Sobański jest do tego stopnia zrujnowany, że nie mógł przybyć na rozprawę z braku pieniędzy.

Zkolei zabiera głos adw. Heraud, przedstawiciel firmy Finindus, oraz pani von Hentz, podkreślając, iż mąż p. van Henz wpłacił Dunikowskiemu nie 900 tysięcy franków, jak to mylnie podawano, lecz 1,350 tysięcy franków

Adw. Boudier, przemawiając w imieniu hr. D'Arcanges, określa sumę wpłaconą Dunikowskiemu przez swego klienta na 350 tysięcy franków.

Przed zamknięciem przewodu sądowego przewodniczący zadaje pytanie Dunikowskiemu, czy ma jeszcze coś do powiedzenia na swoją obronę.

Dunikowski stwierdza, iż może udowodnić, że wszystkie sumy, jakie otrzymał, zużył na budowę maszyny, zakupienie materjałów, oraz opłacenie asystentów.

— Łatwo jest nazwać kogoś oszustem, trzeba to jeszcze udowodnić. Chciano mi wyrwać tajemnicę za wszelką cenę. Tajemnicy swej nigdy nie wydam.

W dalszym ciągu oskarżony oświadcza, że za 12 lat ciężkiej pracy, w czasie której stale był narażony na wdychanie rozmaitych szkodliwych gazów, czemu zawdzięcza swe zrujnowane płuca, znalazł się dziś z żoną i czworgiem dzieci w kompletnej nędzy.

— Zarzucano mi, iż bywałem w kasynie w Monte Carlo — mówi z irytacją oskarżony — owszem, ale nigdy tam nie grałem, co mogą potwierdzić wszyscy, którzy mnie znali.

Oskarżony kończy swe przemówienie słowami:

— Wiem, że będę skazany, ale stanie się to tylko dzięki kłamstwom i szelmostwom.

Prokurator krzyczy z miejsca:

— Co za bezczelność!

Na ten przewodniczący zamyka przewód sądowy, a wyrok ogłoszony zostanie za 8 dni.

Sąd przed odprowadzeniem oskarżonego do więzienia zezwala jego żonie na wręczenie mu paczki z żywnością.

Z KRAJU.

(—) Profanacja grobu proboszcza prawosławnego. Z Łucka donoszą: W Rozwaszu, w powiecie zdołbunowskim, nieznani sprawcy rozkopali w porze nocnej na miejscowym cmentarzu grób proboszcza prawosławnego Aleksandra Mirockiego, pochowanego tam przed tygodniem. Jak ustalono, sprawcy po rozbiciu trumny zrabowali pozłacany srebrny krzyż i mały krzyżyk metalowy.

Za sprawcami profanacji grobu i rabunku wszczęto energiczne poszukiwania.

Jak gospodarowano

w warszawskiej straży ogniowej.

Niedawno pisaliśmy o ujawnieniu nadużyć w warszawskiej straży ogniowej, w związku z czem postawiono w stan oskarżenia ławnika magistrackiego Piłackiego, komendanta straży Prokoppa i por. Malinowskiego. Śledztwo odkryło ponury obraz stosunków, panujących w straży ogniowej.

Głównym punktem oskarżenia jest pobranie przez oskarżonych wysokiej prowizji od sprowadzonych z Berlina motopomp. Do sumy tej Prokopp i Malinowski wliczyli jeszcze koszty nabycia trzech podwozi, transportu, cła i t. d. Projekt ten zresztą, za który magistrat tak dużo zapłacił, był tylko nieznaczną przeróbką, dokonaną na miejscu przez sierż. Deglera. Za projekt ten kom. Prokopp, dał Deglerowi 200 zł. bez pokwitowania, której to sumy Degler nie chciał przyjąć i w rezultacie został usunięty ze służby.

Według zeznań świadków, por. Malinowski brał stale łapówki od kandydatów do straży, strażaków i szoferów. M. in. szofer Kociorek miał mu ofiarować patefon, a rymarz ś. p. Kożanecki musiał mu przynosić mąkę, nabiał i inne produkty. Jak mówią świadkowie, por. Malinowskiemu „zawsze trzeba było coś dać", aby się utrzymać na posadzie. Również podejrzane są stosunki, jakie łączyły obu oskarżonych z firmą „Mercedes-Benz" w Warszawie. W dalszym ciągu napływają materjały w tej sprawie, które przyczynią się do skonstruowania aktu oskarżenia.

(—) Oszustwa p. Kulki i jego wspólników. Z Warszawy donoszą: Donieśliśmy swego czasu o wielkiej aferze urzędnika min. pracy i opieki społecznej Stanisława Kulki i jego wspólników Nowackiego i Grabowskiego.

Nadużycia dokonane zostały z wekslami, które poszczególne Kasy Chorych wpłacały do ministerstwa. Kulka weksle te dyskontował na mieście, a pieniądze sobie przywłaszczał. Aferę ujawniono przypadkowo, a mianowicie jedna z Kas Chorych zwróciła się do ministerstwa z prośbą o przesunięcie terminu płatności weksla. — Wtedy to natrafiono na pierwsze ślady afery i jednocześnie okazało się, że Kulka zorganizował drugą aferę z kopalnią rud manganowych na Górnym Śląsku. Zaangażował personel i rozmaitych ludzi w charakterze dyrektorów i wspólników, od których wyłudzono większe sumy pieniędzy, a następnie okazało się, że historja z eksploatacją rudy jest oszustwem.

Obecnie śledztwo zostało już całkowicie zakończone i prokurator sporządza akt oskarżenia.

KINO-TEATR „NOWOŚCI"
Dziś w środę po raz ostatni:
100 metrów miłości z Zulą Pogorzelską, Dymszą i Ind.
oraz Miłość złoczyńcy najnowszy dźwiękowo FOX.
Wejście od 49 groszy — Szczegóły w afiszach.

Ze świata.

(X) **Uroczysty pogrzeb zwłok Santosa Dumonta.** W Rio de Janeiro odbył się w tych dniach uroczysty pogrzeb zmarłego przed kilku miesiącami, słynnego pionie ra lotnictwa, Brazyljanina Santosa Dumonta.

Zwłoki, przywiezione koleją z San Pao lo, gdzie dotychczas spoczywały, powitali na dworcu przedstawiciele władz, oraz oddziały wojska lądowego i marynarki, a eskadra samolotów dokonywała ewolucji nad dworcem, rzucając kwiaty na trumnę, poczem wspaniały kondukt pogrzebowy ruszył z dworca do katedry, gdzie zwłoki, ustawione na katafalku, spoczywały przez dwa dni, odwiedzane przez wielkie tłumy publiczności. Wreszcie złożono je również uroczyście na wieczny spoczynek w grobowcu na cmentarzu św. Jana Chrzciciela.

Dzień pogrzebu ogłoszony był świętem narodowem, „jako dowód wdzięczności dla tego, który tak dobrze zasłużył się ojczyźnie".

(X) **„Allah" ma przejść do przeszłości.** Rozlegające się od setek lat nawoływanie muzemów „Allah akbar" z wieży meczetów, ma przejść do przeszłości z woli Kemala Paszy, który pragnie wyrugować język arabski i wprowadzić turecki do obrzędów religijnych. Zamiast pradawnego „Allah akbar" ma się rozlegać z minaretów okrzyk „Tanri uludur", turecki odpowiednik arabskiego. Bóg — po arabsku Allah, brzmi po turecku Tanri.

(X) **Miljony na dnie morza.** Szwedzka ekspedycja morska rozpocznie wkrótce prace nad wydobyciem z głębin morskich u brzegów Finlandji zatopionego okrętu wojennego rosyjskiego „Piotr Wielki". Okręt ten wiózł złota za 50 miljonów złotych, a zatonął w czasie burzy po najechaniu na rafę podwodną w roku 1917. Prace nad wydobyciem skarbu potrwają zapewne przez dłuższy czas.

(X) **Konkurs kanarków.** W Berlinie związek sprzedawców kanarków urządził w rozmaitych lokalach konkursy śpiewu tych żółtych ptaszków. Osobliwością jednego z tych konkursów była klatka z kanarkami, w której mieścił się również... kot. Dobrze wytresowany kot zachowywał się grzecznie i przyjaźnie wobec kanarków, nie zdradzając ani na chwilę chęci pożarcia małych śpiewaków.

(X) **9 dni z przestrzelonym mózgiem.** Ciekawy wypadek zdarzył się w okolicy Durbanu (Afryka południowa), mianowicie pewien tubylec z przestrzelonym na wylot mózgiem żył przez 9 dni w tutejszym szpitalu i nawet był zdolny dawać informacje sędziemu śledczemu.

(X) **Ucieczka studentów z uniwersytetów amerykańskich.** W związku z kryzysem i coraz cięższemi warunkami życia w Stanach Zjednoczonych zmniejsza się stale liczba uczęszczających na uniwersytety i wyższe szkoły studentów. Tak więc w bieżącym półroczu spadek liczby imatrykułowanych słuchaczy wyniósł w porównaniu z ubiegłem półroczem 7 proc., a spadek liczby otrzymujących dyplomy — 1,5 procent.

„Uniwersalne ciotki"

Spółka z ogr. odp.

Ciotki, które połączyły się w spółkę z ogr. odp., obrały sobie prawne miejsce zamieszkania w Londynie S. W. 192 Sloane Street, Spółka ta posiada filje swoje w Paryżu, Brukseli, Madrycie, Florencji. Angielska, oficjalna jej nazwą brzmi: „Universal Aunts Limited".

Spółka powyższa postawiła sobie jako cel dostarczanie podróżującym po świecie turystom opiekuńczych ciotek. Nie każdy turysta z Chicago udający się do Florencji np. może sobie pozwolić na zabranie ze sobą autentycznej ciotki w tak daleką podróż. Natomiast spółka „Uniwersalne ciotki" nie zawodzi nigdy. Przedsiębiorstwo dysponuje tylko fachowo wykształconemi ciotkami: umieją one odpowiedzieć na wszystkie pytania, spełnić wszystkie życzenia.

Do niezliczonych zadań „ciotek" należą: wyszukiwanie znajomych, kopjowanie obrazów starych mistrzów, zabawianie rozmową towarzystwa zaproszonego na five o'clock tea, uprzątanie mieszkania, wyszukanie lekarza, adwokata, nauczyciela tańców nowoczesnych, weterynarza dla piesków chińskich, specjalistów od przeprowadzania rozwodów i t. d.

„Uniwersalne Ciotki" podejmują się również opowiadania bajek dzieciom (25 szylingów godzina), towarzyszenia przy zakupach (20 proc. od sumy zakupów), haftowania, malowania miniatur (wg. umowy), przyjmowania pokojówek, sekretarek (2 funty) i t. d.

Referencyj i wskazówek udziela księżna Norfolk, oraz cały sztab sekretarek przy zarządzie Spółki.

(X) **Z artysty filmowego cyrkowcem.** Jak donoszą z Hollywood, tak znany z występów filmowych cowboy, Tom Mix, zamierza wyrzec się karjery filmowej. Tom Mix postanowił podobno wyruszyć w podróż dokoła świata ze słynnemi swemi końmi i popisywać się ich tresurą.

(X) **Amerykańscy bandyci zamordowali córkę znanego adwokata.** Dużą sensację wywołało w Ameryce zamordowanie córki znanego adwokata w Rocky Island (stan Illinois) przez bandytów.

Bandyci ci uprowadzili nieszczęśliwą dziewczynę ,poczem zażądali za nią od ojca okupu w kwocie 20.000 dolarów. Okup miał być dostarczony do 24 godzin. Gdy po upływie owej doby pieniądze nie nadeszły, bandyci w bestjalski sposób zamordowali swą ofiarę.

„Mazur" w Porto Allegre. Na zdjęciu naszem widzimy scenę z obchodu narodowego w kolonji polskiej w Porto Allegre (Brazylja). Grupa amatorów odtańczyła na scenie miejscowego teatru San Pedro tradycyjnego polskiego mazura.

— **„Młoda Matka".** Ukazał się Nr. 24 dwut. „Młoda Matka" zawierający szereg doskonałych artykułów: Aktualny art. Dr. J. Wiszniewskiego „Odżywianie dzieci w czasie świąt", „Gry i zabawy ruchome w zimie" Dr. St. Średnickiego, miły obrazek sceniczny „Pod choinką, czyli kiedy dzieci śpią" E. Zaremby.

W dziale pedagogicznym: „Szklane Serduszko" J. Gażyńskiej, „Przykra Niespodzianka" A. Podgórskiej, „Rodzice a książki dla dzieci" J. Gażyńskiej i A. B. Malatyńskiej.

Rady praktyczne: modele sukienek dziecięcych i opis roboty na drutach reform wełnianych dla 7-io letniej dziewczynki. Na dołączonych tablicach, król sukienki, oraz ładne wzory zabawek na choinkę.

Prawo ciążenia.

— Tatusiu, powiedz mi, co to jest prawo ciążenia?

— Nie wiem, moje dziecko, za dużo ustaw teraz wychodzi, nie znam wszystkich.

Skromny.

— Datek na cele dobroczynne? Ależ owszem, ma pan tu czek.

— Ależ on nie jest podpisany!

— Bo ja chciałbym być nieznanym ofiarodawcą.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

CZWARTEK, 5 STYCZNIA.

Warszawa — fala 1411,8 m. moc 120 kw.

11'40 Codzienny przegląd prasy polskiej. 11'50 Komunikat meteor dla lotnictwa 11'58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. 12'10 Muzyka gramof. 13'20 Komunikat meteor. 15'10 Komunikat eksportowy. 15'15 Komunikat gospod. 15'25 Muzyka gramofon. 15'35 Odczyt. 15'50 Muzyka gramofon. 16'25 Lekcja francuskiego 16'40 Odczyt. 17'00 Koncert kameralny. 17'40 Odczyt. 18'00 Muzyka lekka. 19'00 Rozmaitości. 19'20 Komunikat roln. 19'30 Kwadrans literacki. 19'45 Pras. dziennik radjowy 20'00 Muzyka lekka. 20'55 Wiadomości sportowe. 21'00 Dodatek do pras. dz. radj. 21'30 Słuchowisko z Krakowa. 22'15 Muzyka cygańska. 22'55 Komunikaty. 23'00 Muzyka tan. ze Lwowa.

CZWARTEK, 5 STYCZNIA.

Katowice — fala 408,7 m. moc 12 kw.

11'40—11'58 Transm z Warszawy 11'58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał z Krakowa. 12'10—15'25 Transm. z Warsz 15'25 Komunikat gospod. 15'35 Odczyt z Warsz. 15'50 Intermezzo muzyczne. 16'10 PoradY kosmetyczne. 16'20 — 17'00 Transm. z Warsz. 17'00 Koncert chóru katedralnego. 17'40 —19'00 Transm. z Warsz. 19'00 Feljeton sportowy. 19'10 Rozmaitości. 19'25 Komunikaty harcerskie. 19'30 — 24'00 Transm. z Warszawy, Krakowa i Lwowa.

Nieście pomoc bezrobotnym!

Wszelkie prawa zastrzeżone.

SKANDER (Stefanja Kaniakowa). 32.

PRZEGRANY ZAKŁAD

POWIEŚĆ.

Ale Marja zadumała się, bo nie zdawało się jej, ażeby to było łatwem do zrobienia.

— Tak — rzekła — ale jak to przeprowadzić, by Ryszard się nie dowiedział?

Pani Iza nie ma ochoty się tem kłopotać.

— To już sprawa mojego męża, niech on się stara, ażeby był wilk syty i owca cała. Od czegóż jest adwokatem?

— Słusznie — potakuje Marja, zupełnie przekonana.

Monecka zachwycona projektem Marji klasnęła w ręce.

— Ciekawam, jaką minę będzie miał mój szanowny małżonek, gdy z naszych ust dowie się o tajemnicy, którą tak skwapliwie przedemną ukrywał — zawołała i jak podminowana wstała nagle i pobiegła ku drzwiom.

— Idę po niego — rzuciła na odchodnem.

Marji serce bije, jak młotem, oczywiście z radości, że będzie miała sposobność uratowania willi Ryszarda.

— Boże! żeby tylko to do niego nie doszło — szepce do siebie.

Dobrą chwilę siedziała pogrążona w radosnej zadumie.

Nareszcie otwierają się drzwi i pani Iza z triumfem wprowadza męża.

— Nic mu nie mówiłam! — woła na wstępie, bo chciałam, żebyś i ty zobaczyła jego minę.

Mecenas Monecki powitał serdecznie Marję.

— Widzę, że panie są z czegoś bardzo uradowane, ale nie wiem co to ma wspólnego z moją miną? — rzekł patrząc na śmiejącą się Marję.

— Dowiesz się zaraz — rzuciła pani Iza mężowi, a zwracając się do Marji zapytała:

— Więc, która z nas ma mu o tem powiedzieć?

— Byle nie obydwie razem — wtrąca mecenas, siadając na fotelu, bardzo zaciekawiony.

— Mów ty Izo — odezwała się Marja, z wesołemi błyskami w szafirowych oczach.

— Dobrze — odpowiedziała pani Iza, sadowiąc się naprzeciw męża.

— Otóż wiemy, że Drojewski... sprzedaje... willę — powiedziała dobitnie, przypatrując się z figlarnym wyrazem twarzy mężowi.

Monecki zaskoczony temi słowami, zrobił taką dziwną minę, że obie kobiety parsknęły śmiechem. Zachodził w głowę, skąd żona i Marja dowiedziały się o tranzakcji, którą według życzenia rotmistrza trzymał w wielkiej tajemnicy. Teraz jest w kłopocie, bo obawia się, czy przypadkiem przez sen się nie wygadał.

— Skąd ty wiesz o tem? — zapytał nareszcie, a w głosie jego czuć było niepokój.

— Nie od ciebie w każdym razie. Jeśli wiem, to z ust samego rotmistrza — odpowiedziała żona.

— Coo?! Przecież on... — zawołał, już zupełnie skonsternowany.

— Tak, tak, wiem, że nie chce ażebyśmy o tem wiedziały...

— W takim razie, nic nie rozumiem. Mnie prosił, ażebym przed tobą, ani przed panią Marją nie wspomniał o tem, a tu...

— Nie myśl przypadkiem, że powiedział to do mnie. Mówił dzisiaj do ciebie, a ja przechodząc usłyszałam — powiedziała żona i dodała — zresztą, dobrze się stało, bo Marja chciałaby nabyć willę Drojewskiego.

Monecki zrobił wielkie oczy i zwracając się do Marji, zapytał:

— Pani?

— Tak — odrzekła Marja — ale ja ze swej strony pragnęłabym, ażeby Ryszard o tem się nie dowiedział.

Mecenas teraz dopiero zrozumiał sprytny plan obu kobiet. Na okrągłej jego twarzy pojawił się błysk radości. Zacierając ręce z zadowoleniem, zawołał:

— Wie pani, to będzie doskonałe! Tak, tak, żeby się rotmistrz o tem nie dowiedział. Hm... musimy kogoś podstawić. Już ja to jakoś obmyślę.

— Właśnie, o to mi chodzi — odpowiedziała Marja.

Monecki uśmiechnął się łobuzersko.

— Urządzimy mu figla. Niech myśli, że pani nic nie wie. A tymczasem... Ależ to będzie niespodzianka, gdy się dowie kto jest właścicielką willi.

— A widzisz, dobrze się stało, że podsłuchałam — zauważyła pani Iza, z triumfem.

— No, w tym wypadku to tak — odpowiedział Monecki, a wstając dodał — że też przed kobietami niczego ukryć nie można. Zawsze muszą swoje noski wszędzie wściubić. No ale... dobrze się stało... Bardzo dobrze. I ja osobiście jestem nawet zadowolony, bo rzeczywiście, szkoda byłaby wielka, gdyby willa poszła w obce ręce. — Nie wiem tylko dlaczego rotmistrz uparł się sprzedać ją i tak zależy mu na czasie?

— My także tego nie wiemy i zresztą nic nas to nie obchodzi — odparła pani Iza, mrugnąwszy okiem w strone Marji.

Po odejściu Moneckiego, obie kobiety, podniecone jeszcze rozmową z mecenasem, długo mówiły o nieszczęsnej przygodzie Drojewskiego.

Nagle, Marja przejęta ogromnem wzruszeniem, odezwała się:

— Nie wiem Izo, jak ci mam być wdzięczną za tę wiadomość.

(D. c. n.).

Reklama jest dźwignią przemysłu i handlu, kto chce więc pozyskać jak najliczniejszą klijentelę niech się ogłasza w „Gońcu Częstochowskim", najpoczytniejszym miejscowym organie pracy — Największy nakład! — Najtańsze pismo! — Największy format! — Dział drobnych ogłoszeń poczynając od 1 zł 50 groszy — Ceny prenumeraty i ogłoszeń na I kol

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia — Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie — Do numerów świątecznych i niedzielnych pożądane w interesie klijenteli, aby wszelkie ogłoszenia i komunikaty były nadawane w przeddzień do godziny 10-ej rano.

Omyłki w ogłoszeniach nie spowodzenia do żądania zwrotu gotówki i nie obowiązują Administracje do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, o ile tiedź i sens nie zostały wypaczone. Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Zastrzeżenie miejsca bywa uwzględnione o tyle, o ile zezwalają na to względy techniczne. Nie przyjmuje się odpowiedzialności za omyłki powstałe przez nadanie tekstu telef.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego".